

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Razem, młodzi przyjaciele!

Dziś
W NUMERZE:

- List do młodzieży z Sienkiewiczem — H. Krzywdzińska — str. 1
- Śladami marabudów — A. Chruszczyński — str. 2
- Przygotowania do Festiwalu — L. Z. — str. 3
- Pozostały Jego pieśń — Wojciech Kozłowiec — str. 8
- Wybory w Wielkiej Brytanii — George Bidwell — str. 4

Nr 124 (1574)

Warszawa, czwartek 26 maja 1955 r.

Cena 20 gr

Ambasador NRD złożył dokumenty ratyfikacyjne Układu Warszawskiego

Dnia 24 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Ryszard Wójcik złożył na przechowanie rządowi PRL dokumenty ratyfikacyjne Układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisanego dnia 14 maja br. w Warszawie między Ludową Republiką Albanii, Ludową Republiką Bułgarii, Węgierską Republiką Ludową, Niemiecką Republiką Demokratyczną, Polską Rzeczpospolitą Ludową, Ru-

muńską Republiką Ludową, Związkiem Socjalistycznym Republiki Radzieckiej i Republiką Czechosłowacką. Protokół o złożeniu dokumentów ratyfikacyjnych, dokonany zgodnie z artykułem 10 Układu, został podpisany przez ministra Spraw Zagranicznych PRL Stanisława Skrzyszewskiego i ambasadora NRD Stefana Heymanna. Przy złożeniu dokumentów obecni byli wicepremierzy ambasady NRD i Ministerstwa Spraw Zagranicznych PRL.

Przyjechali pionierzy

KOSZALIN. (Kor. wł.) — 30 nowoprzybyłych chłopców Ostajno do Wałcza przyjechali niedzielnego dnia, około 60 pionierów. Jest to już druga grupa pionierów, przybywająca w tym roku do woj. koszalińskiego.

Na powitanie pionierów przyjechali chłopcy i dziewczęta miejscowych szkół i zakładów pracy. Dworzec w tym dniu był pełen radości, zleń, kwiatów, rozbrzmiewał piosenkami i dźwiękami orkiestry.

Mała harcerka, Ania Dębska, w imieniu harcerzy z Wałcza wręczała pionierom ogromny bukiet kwiatów.

Nowoprzybyłych witają również delegacja pionierów pracujących już od roku w gospodarstwach powiatu wałczskiego. Zygmunta Szklarek i Kazimierz Walczak opowiadali „nowym” o dotychczasowej pracy 150 pionierów, o początkowych trudnościach, o tym jak się zagospodarowali i jak teraz na dobre osiedlili się na tej ziemi.

A. OZECROWICZ

30-lecie „Komsomolskiej Prawdy”

Nauczyciel, wychowawca, przyjaciel

„Jest noc. W ogromnej, jasno oświetlonej hali drukarni „Prawdy” huca maszyn rotacyjnych. Przy jednej z nich człowiek w kombinezonie przegląda uważnie najświeższy, młody jeszcze od farby drukarskiej numer „Komsomolskiej Prawdy”. Czerniejąca, ustawiona w równoległych szpalach komunikaty TASS-a, notatki informacyjne o własnych korespondentach gazety, listy czytelników, artykuły, reportaże, felietony. Ciemnymi plamami wylatują się z tekstu prostokąty zdjęć. Maszyna drży, wyrzucając coraz to nowe numery gazety. A na dziedzińcu drukarni czekają już samochody, by rozwieźć paczkę gazet do moskiewskich oddziałów pocztowych, na dworce kolejowe i na lotniska. Świti już niedaleko... Gazeta musi na czas trafić do rąk czytelników. W kilka godzin później można ją już zobaczyć w kioskach na ulicach Rygi i Taszentu, w halach fabryk Stalingradu i Magnitogorska, w kolchozowych świetlicach Ukrainy i Altaju, w bibliotekach uniwersytetów i szkół.

Trzydzieści lat temu, w dniu 24 maja 1925 roku, kiedy ukazał się pierwszy numer „Komsomolskiej Prawdy”, Komsomol liczył półtora miliona członków. Gazetę tak potężną, rosnącą wciąż organizację czekały wielkie zadania — nieść w masy młodzieży słowo Partii, wychowywać młode pokolenie Kraju Rad, pomagać chłopcom i dziewczętom w budowaniu nowego życia.

„Komsomolska Prawda” dobrze wywiązała się z tego zadania. W dniu jej dziesięciolecia Mikołaj Ostrowski pisał:

„Szczegółowo i gorąco podziwiam „Komsomolską Prawdę”, nasze drogie, kochane pismo w dniu jego dziesięciolecia! Z jakim wzruszeniem i radością my, komsomolcy, czytaliśmy przed dziesięcią laty pierwszy numer naszej gazety. Jak wyrosła przez te lata! Myślę, że zdecydowanych i szczerych życzeń będzie dużo. Gazeta zasłużyła na nie!”

W gmachu, który zajmuje redakcja, jest pomieszczenie noszące nazwę Błękitnej Sali. Tu zazwyczaj zbierają się podczas spotkań z redakcją czytelnicy gazety. Nad stołem, przy którym zasiada prezydium obrad i konferencji, znajdują się makietki trzech orderów, tych samych, jakie można zobaczyć na winiecie „Komsomolskiej Prawdy”. Pierwszy z nich — order Lenina — gazeta otrzymała w roku 1930 za zasługi w dziele wychowywania młodzieży radzieckiej w okresie pierwszych stalinowskich pięcioletek.

Order Wojny Narodowej pierwszego stopnia „Komsomolska Prawda” otrzymała w piętnaście lat później za swój wkład w bohaterską walkę przeciwko hitlerowskiemu okupantowi.

W 1950 r. „Komsomolska Prawda” otrzymała trzeci order — Czerwonego Sztandaru Pracy za ogromną i owocną pracę w dziele komunistycznego wychowania młodzieży, za mobilizowanie chłopców i dziewcząt do realizacji zadań pierwszego pięcioletnia.

Setki tysięcy radzieckich chłopów i dziewcząt biorą co dzień do ręki swą gazetę. Znajdują w niej materiały, które pomagają im lepiej żyć i walczyć o komunizm. „Komsomolska Prawda” wychowuje ich na prawdziwych patriotów, walecznych synów Partii i Ojczyzny; dzielnych, wytrwałych, pełnych radości życia, nie lekających się trudności. Za pośrednictwem gazety zapoznają się z przodującymi metodami pracy w przemyśle i rolnictwie, z życiem młodych robotników, chłopów, studentów i uczniów, z życiem młodzieży w innych krajach. Serdeczna jest więź gazety z czytelnikami. Korespondencje czytelników, przeglądy listów napływających do redakcji, ciekawe, żywe dyskusje na tematy poruszane przez młodzież w listach — zajmują wiele miejsca na stronach „Komsomolskiej Prawdy”.

Wielkie zasługi posiada „Komsomolska Prawda” w walce o zagospodarowanie nowych ziem, w mobilizowaniu młodzieży do zaciągu w budownictwie. I nie ma takiego odcinka życia i pracy, nie ma takiego zadania postawionego przez Partię i Komsomol przed młodzieżą radziecką, w którym „Komsomolka” nie miałaby swego wybitnego udziału. I właśnie owego serdecznego kontaktu z młodzieżą i wszechstronności w pracy wychowawczej uczy się stale nasza prasa młodzieżowa od „Komsomolskiej Prawdy”.

Nauczyciel, wychowawca i przyjaciel — oto jak nazywa swą gazetę radziecka młodzież. W dniu 30-lecia „Komsomolskiej Prawdy” przesyłamy i my — młodzież polska, nasze braterskie, gorące pozdrowienia i życzenia nowych sukcesów w pracy nad wychowaniem młodego pokolenia budowniczych komunizmu.

K. K.

W hucie im. Lenina po wezwaniu kop. „General Zawadzki”



Festiwal wyzwała energię

(Od naszego specjalnego wystawnika)

„Nie dziwicie się, że aktywiści zetempowscy z huty im. Lenina byli podenerwowani. Przecież chodzili tu już nie tylko o to, czy narada aktywu młodzieżowego w sprawie przygotowań do V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów będzie głębokim zapoczątkowaniem przygotowań do Festiwalu, ale czy aktywu potrafi zapalić ideą Festiwalu całą młodzież huty. Chodziło o honor huty im. Lenina, honor młodzieży pracującej w największych zakładach 6-latk. Oto z odległej Dąbrowy Górniczej przyjechała do nich delegacja górników z kop. „General Zawadzki” — kopalni, która pierwsza rzuciła na całą Polskę wezwanie: „Niech rozwinie się współzawodnictwo przedfestiwalowe między górnkami i hutnikami”. Mówił na naradzie o tym delegat górników tow. Zenon Świerczewski.

Na stołach sali, w której zaraz rozpocznie się narada leżą specjalnie przywiezione samoloty z Warszawy — egzemplarze „Sztandaru Młodych” ze sprawozdaniem z narady w kop. „General Zawadzki”. Sprawozdanie kończy się słowami: „Delegacja górników już wyjechała do Nowej Huty”. I oto delegacja kopalni „General Zawadzki” jest już na sali.



Musimy godnie przygotować się do roli gospodarzy wielkiego spotkania młodzieży świata — mówi przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMP tow. Eugeniusz Rytko.

Przewodniczący Zarządu Fabrycznego ZMP tow. Eugeniusz Rytko jeszcze raz spogląda na wypełnioną ludźmi salę i otwiera naradę.

Jesteśmy gospodarzami Festiwalu

„My jesteśmy gospodarzami Festiwalu — mówi tow. Rytko — i od nas przede wszystkim, od młodzieży polskiej zależy, czy godnie potrafimy przyjąć młodzież z całego świata, która już za 10 tygodni gościć będzie w naszej Ojczyźnie. Przygotowania do Festiwalu w naszej hucie już się rozpoczęły, ale ich stan jest dalece niewystarczający. Na cześć Festiwalu młodzieży naszej huty podejmuje coraz więcej zobowiązań produkcyjnych, rozmyśla nad przygotowaniem podarunków dla delegatów zagranicznych. Rozpoczęliśmy również budowę wielkiego, przeznaczanego na 20 tysięcy widzów, stadionu sportowego. Ale pomimo to na zetempowskich zebra-

„Wszyscy jesteśmy dumni z tego, że młodzież naszej huty w czynie festiwalowym postanowiła wybudować tak wielki stadion. Niestety, na zaplanowane do dnia 21 maja 40 tys. roboczogodzin młodzież przepracowała przy budowie stadionu zaledwie 4,5 tys. roboczogodzin” (Z przemówienia inż. Kwiecińskiego na naradzie aktywu młodzieżowego w sprawie przygotowań do Festiwalu)

Foto: A. Marczak

loga II martens postanawia dać na cześć Festiwalu 3 tysiące ton stali ponad plan, przedłużać żywotność pieca ponad 100 wytopów oraz skrócić każdy wytop o 1 godzinę.

Tow. Barzycki mówi, że młodzież Koksochemii odda do eksploatacji przed terminem trzecią baterię koksoowniczą. Wszystkie trzy zmiany na tej baterii obsługiwać będą brygady młodzieżowe.

Tow. Rytko nie nadaje z notowaniem wszystkich zobowiązań. Na pogodnej twarzy trudno dopatrzeć się śladów niedowartości zdemotywowania. Dwa dni wcześniej został wybrany przewodniczącym Zarządu Fabrycznego ZMP. Odbierał się, czy da sobie radę. I oto okazuje się że nie jest sam. Siedzi przed nim „armia



Henryk Trzeciak, Koksochemia: „Pomoc Rady Zakładowej w organizowaniu zespołu artystycznego nie może kończyć się na obietnicach”.

niach mało mówi się o Festiwalu, młodzież nie jest zapoznana z jego hasłami. W naszej pracy jest dużo słabych punktów. Oto nadal pełni się chuligaństwo, a w świetlicach często panuje nuda. Chcemy aby nasza dzisiejsza narada zorganizowana w związku z wezwaniem jakie rzucił nam górniczy kop. „General Zawadzki” — pomogła nam w lepszym przygotowaniu się do Festiwalu, pomogła zważyć to wszystko, co te przygotowania utrudnia. Najlepsi spośród nas, którzy wyróżnią się w tej pracy będą mogli uczestniczyć w tym wielkim spotkaniu młodzieży świata. Zostaną wybrani przez młodzież delegatami naszej huty na Festiwal”.

Festiwal — to nie tylko zabawy

„Festiwal to nie tylko tańce i śpiew — choć bardzo lubimy różne atrakcje — mówi Henryk Trzeciak. Młodzież, która przyjeżdża na Festiwal chce poznać prawdę o naszym życiu. Trzeba więc abyśmy się do Festiwalu jak najlepiej przygotowali, abyśmy naprawdę mieli czym pochwalić się przed młodzieżą ze wszystkich części świata. Dlatego w imieniu młodych Koksochemii oświadczam: dla uczczenia Festiwalu

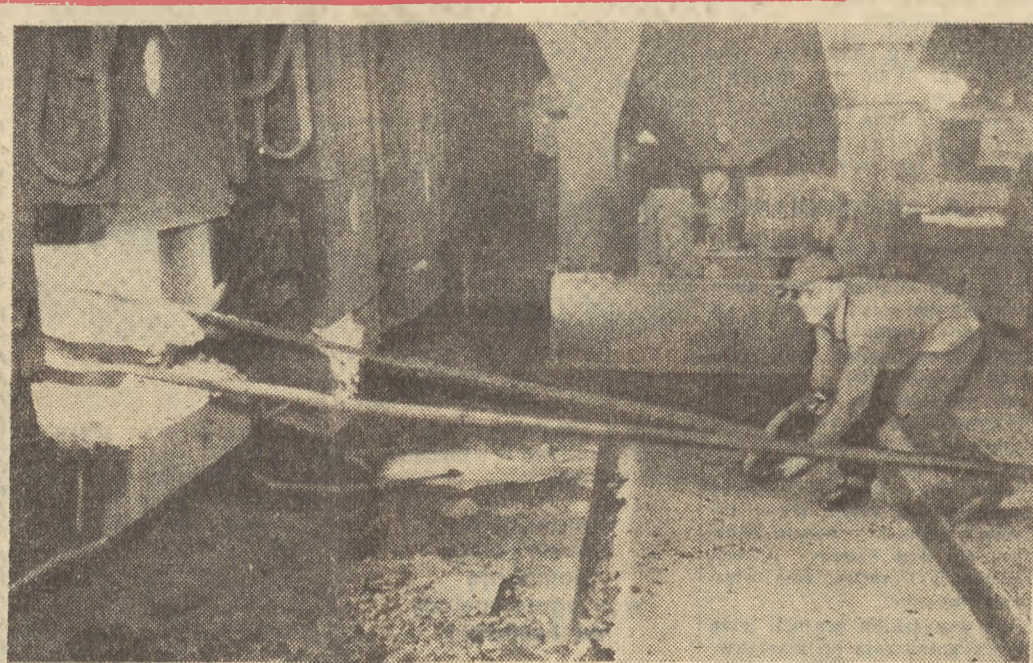
- wyeliminujemy awarie zestawów,

- zorganizujemy otwarte zebrania zetempowskie, na których zapoznamy młodzież z ideą Festiwalu,

- weźmiemy aktywny udział w czynie festiwalowym młodzieży naszej huty — w budowie stadionu sportowego.

Potrzebna nam jest tutaj pomoc kierownictwa. Żadamy uruchomienia suwnicy Nr 416 i szybkiego dostarczenia wagonów. Od tego zależy wykonanie naszych zobowiązań.”

Tow. Ciepłak zawiadamia zebranych, że młodzież stalowni zorganizuje osiem brygad młodzieżowych, które przedłużą żywotność agregatów, będą pracowały bezawaryjnie. Pierwszy wytopiacz tow. Włosebach oświadcza, że zetempowska za-



„Po objęciu przez młodzież II martens postanowił produkować więcej i tańszniej stali” — mówi na naradzie młody wytopiacz tow. Włosebach.

Na zdjęciu: tow. Włosebach w czasie pracy przy martensie im. Związku Młodzieży Polskiej. Foto: A. Marczak

dział przedfestiwalowych i organizowało podobne imprezy”. I znów na sali wybucha drugi raz oklasków. Propozycja zostaje przyjęta.

Wyzwolona energia

Te dwa wystąpienia do reszty rozładowały atmosferę na sali. Pada coraz więcej projektów, zobowiązań. Zbudować boisko do siatkówki, koszykówki, nawiązać korespondencję z młodzieżą niemiecką, włoską, z młodymi koksoownikami ze Związku Radzieckiego.

„Chcimy nas jednak nie wypierać, zdajemy na czas do Warszawy” — mówi Rytko. Festiwal wyzwolił energię młodzieży.

Spotkamy się na beskidzkich szczytach

Zabiera jeszcze głos tow. Raszewska — członek delegacji górników kop. „General Zawadzki”, która proponuje, aby w dniu rozpoczęcia Festiwalu młodzież obu zakładów wybrała delegację, które zatkną flagi na najwyższym szczycie Beskidów. Również i ta propozycja spotkała się z uznaniem zebranej młodzieży.

Gdy kończy się dyskusja tow. Rytko proponuje aby młodzież huty im. Lenina i kopalni „General Zawadzki” korespondencyjnie wzajemnie kontrolowała wykonanie swych zobowiązań festiwalowych. (Obiecuje, że również i nasza redakcja poprzez zamieszczanie informacji pomoże w tej kontroli).

Rusza sztafeta festiwalowa

Teraz zabiera głos Zbigniew Jakus mistrz utrzymania ruchu



Jan Kowalski, zastępca dyrektora naczelnego huty im. Lenina: „Każda młodzież spotka się z całkowitym poparciem dyrekcji”.

Na drugi dzień po „Festiwalowym praniu”

(Obsł. własna). W kopalni „Gen. Zawadzki” już na drugi dzień po przedfestiwalowej naradzie, o której pisałyśmy w nr 122 naszej gazety pojawiły się pierwsze oznaki ożywienia życia młodzieży: w hotelu wywieszono hasła festiwalowe, Młodzi górnicy wkopali też słupy do siatkówki i rozegrali pierwszy mecz. Rozpoczęto również jeszcze w sobotę budowę strzelnicy. Starania o karabiny ćwiczebne prowadzi dyrektor administracyjny kopalni.

Od dziś Zenon Świerczewski, produkujący górnik i aktywista zetempowski rozpoczyna końcowe przeszkolenie przed objęciem wrocławowskiej, która ma być ozdobioną znacznikiem festiwalowym.

Aktyw projektuje uruchomić w Zarządzie Zakładowym ZMP festiwalowy punkt informacyjny, który wyjaśniałby młodzieży wszelkie sprawy i odpowiadał na pytania związane z Festiwalem.

K. K.



Foto: A. Marczak

Na marginesie pewnej ankiety

Nauczycielem

— czy korektorką?
w Warszawie
— czy na „prowincji”
(artykuł dyskusyjny)

oświatowy lub w jakiejś re-
dakcji".

Na pytania te niełatwo jest odpowiedzieć. Sprawą powtarzającą się w wielu ankietach oraz w rozmowach zarówno oficjalnych, jak i w tych nieoficjalnych — w swoim gronie, jest ciągle narzekanie na słabe przygotowanie naukowe. Jakże dalekie studia uniwersytec-

„Studia polonistyczne nie wiele mi dają – pisze jedna z studentek w ankiecie zarządu koła ZMP – Informator dla studia zbyt wiele obiecywał w stosunku do tego, co mamy w praktyce. Inni podkreślają w swoich wypowiedziach, obok licznych pozytywów, ogólnokształcące studium, niepowiązanie z przyszłymi obowiązkami. Niektórzy czekają na młodych naukowców, którzy nie mają czasu na studia.

Uważam, że studia na polistycie rzeczywiście nie uzbroiły młodzi w umiejętność porównywania się marksistowską metodą oceny dzieła literackiego, co więcej, rzeczywiście po naszymu potraktowano te przedmioty, które powinny przybliżyć młodzież do zawodu nauczycielskiego. Niechć, jaką żył studenci do ćwiczeń z pedagogiki nie wynikała tylko nieprzychylnego stosunku

rodziły do przyszłego zawo-
1, ale w równej mierze spo-
dowana była tym, że ćwicze-
ła nie związane z praktyką
kolną, pozbawione związku z
konkretnym życiem — zamie-
ły się w suchą teorię. To sa-
o odnosi się do praktyk wa-
acyjnych. Dwutęgodniowy po-

atana

film produkcji francusko-
wgo scenarzysty Armand Salac-
atniego.
one Valere w jednej ze scen

awego, wstętnego papieru za-
kowane przygodami spleany-
okropnie niepołączym językiem
ych tłumaczy

Sam niewiele wiem o Mayne
id. ale muszę być kon-
wentny. Posłuchajcie więc
h paru słów o nim samym.
omas Mayne Reid urodził
w roku 1818 w ubogiej rz-
dzkiej rodzinie. Mając 22
a uciekł do Ameryki, gdzie
bowiał wielu zawodów nim

ynął jako dziennikarz. Pod-
s wojny meksykańsko-ame-
ańskiej szybko dostał się
onia kapitana. Mając więc
nie zdolnego dziennikarza i

...nia osiada w ojczyźnie.
...nglia tamtych lat, to kraj
...tych podróży i podbojów.
...oni za wciąż nowymi kolo-
...ni. Zaciążyło to oczywiście
...na piórze Mayne Reid'a.
...wca skalpów", „Osada na
...tyni", „Leże" oto powieści,
...których więcej białych

gód rozdmuchiwanych do
ry wielkości niż prawdy o
dach i opływanych kra-
i. Kiedy po roku 1860 po-
arność Mayne Reid'a upa-
rozpoczyna się drugi okres
jego pisarstwa. — Wtedy
anie obok „Przejażdżki mło-
i, bogactw, państwa, i

„Jeźdźca bez głowy“
„Śmiertelnego wystrzału“
staje „Dolina bez wyjścia“.
dobrze, że dzięki możemy od-

...nie się od przedwojennych
czyn — obrzydliwości.
...emy wziąć do ręki powieść
...aną ładnie i starannie.
...aki Mayne Reid trafi do
...elnika.

A. CHRUSZCZYŃSKI

Thomas Mayne Reid -- „Do
bez wyjścia“, „Iskry“ 1954 r.

